

SŁOWO

WILNO, Sobota 24 stycznia 1931 r.

Kancelaria i Administracja, Wilno Żemkowskie 4. otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcja 1782, Administracja 228

PREMIERATA miesięczna z odświeżeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. nr 40259. W sprzedaży detalicznej po jednym numerze 20 g

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszk.
BIENIAKOWIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia H. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIE — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep Tylonowy S. Zwierzyński.
KIECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Katuszowa — Księgarnia „Jedność”.
NOWOGROD — ul. Kłosa St. Adamskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIEŃ — Księgarnia Spółdzielca „Nasza”.
PINSK — Księgarnia Polona — S. Bedarzewski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży „Kłos”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 10 — K. Tarnowski.
WILEKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, P. Juszczak.
WARSZAWA — T-wo Księg. „Kłosa”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZED PRÓBĄ SIŁ

Genewa, 20 stycznia.

Kiedy list niniejszy znajdzie się przed oczyma czytelnika, wiadomo już będzie z depesz przebieg srodowego posiedzenia Rady Ligi Narodów, na którym dr. Curtius wytoczył swój akt oskarżenia w przedmiocie traktowania mniejszości niemieckich w Polsce w ogóle, a w czasie ostatnich wyborów na Śląsku Górnym w szczególności. Nie licząc zbytnio na poważniejszy sukces dyplomatyczny w tej sprawie, p. Curtius „użył” sobie przynajmniej w tenie przemówienia, aby zyskać polską prasę niemiecką za „stanowczość” i choć tą drogą wzmacnić swą pozycję parlamentarną wobec p. p. Hitlera i Fricka... P. Zaleski, zdając sobie sprawę z trudnego położenia swego niemieckiego kolegi i nie życząc mu politycznej śmierci, zapewne nie powie, ani nie uczyni nic takiego, co by p. Curtiusa stawiało w położeniu bez wyjścia. Ale niemiecki minister spraw zagranicznych sam będzie musiał ułatwić swemu polskiemu koledze wykonanie tej dość delikatnej misji. Jeśli z jego ust padną pod adresem Polski jakiegokolwiek słowa obelżywe — to samarytańskie miłosierdzie p. Zaleskiego rozplynie się jak mgła, pod podmuchem halnego wiatru... Jeśli p. Curtius postawi jakiegokolwiek żądanie, niedające się pogodzić z godnością suwerennego Państwa Polskiego — to tygodniowy w słowach p. Zaleski bez trudu znajdzie akcent mocny i odpowie stanowczo: „Nie!”.

Wszystko to są jeszcze przypuszczenia. Do tej chwili Niemcy nie powiedzieli jeszcze jasno, czego chcą i poco w listopadzie, nazajutrz po wyborach polskich, narobili tyle wrzasku. Rozumiemy ich uczucia. Coś im się niemiernie w Polsce stało, gdy Berlin wzniósł propagandę rewizjonistyczną, może wywoływać w Niemczech tylko płacz i jęki. Ale to cofanie się spowodowane nie polskimi sztuczkami wyborczymi: jest to objaw storko głębszy, storko groźniejszy, objaw historyczny — ludnościowy i jako taki — bezapelacyjny. „Drang nach Osten” się skończył, bo skończyła się niemiecka ekspansja demograficzna. Nie pociągają zasypali Niemcy Genewę memorandumami, aby tę stronę sprawy oświetlić i uwypuklić. Wręcz odwrotnie: ich celem jest wykazanie, że cofanie się niemiernie w Polsce jest zjawiskiem pozornym, że jest rezultatem antyniemieckiej polityki Polski, że należy Polsce uniemożliwić dalsze tej polityki prowadzenie, a zatem ułatwić rządowi niemieckiemu sztucznie podtrzymywanie niemiernie w Polsce.

W swych notkach z 27 listopada i 9 grudnia 1930 r. p. Curtius stara się dowiedzieć, że mniejszość niemiecka na Śląsku Górnym była w czasie kampanii wyborczej przedmiotem bezprawnej akcji terrorystycznej. Rząd niemiecki „oczekuje od Rady Ligi Narodów powzięcia niezbędnych kroków, celem położenia kresu temu stanowi „złoty”. Mniejszość niemiecka ze swej strony zwróciła się do Rady ze skargą jeszcze obszerniejszą. Nota „Deutscher Volksbund” dla Polnisch-Schlesien” z 7 stycznia r. b. pisana jest ostrożnie. P. Otto Ulitz nie mógł ukryć, że antyniemieckie ton kampanii wyborczej na Śląsku był w znacznej mierze spowodowany mowami p. Freyhanusa i ogólnym spotęgowaniem nagonki antypolskiej w czasie niemieckiej agitacji wyborczej.

Czegoż żąda „Volksbund”? Po pierwsze, domaga się, aby Rada uchwaliła, że artykuły 75 i 83 Konwencji genewskiej zostały „pogwałcone”, to znaczy, że równoprawność mniejszości niemieckiej na Śląsku Górnym została przekreślona; po drugie, podsuwa Radzie Ligi idee zalecenia

rządowi polskiemu powzięcia takich postanowień, które raz nazawsze uniemożliwiłyby powtórzenie się listopadowych incydentów; po trzecie, rząd polski miałby zbadać czy uprzywilejowane stanowisko Związku Powstańców Śląskich ma być utrzymane. Są to niemieckie żądania minimalne. P. Curtius poprze nie napewno, tembardziej, że p. Ulitz nie zredagował swej noty, nie radząc się uprzednio swych protektorów... Ale p. Curtius pójdzie zapewne dalej. Nie zapomina, że wystosował do Genewy jeszcze trzecią swoją notę z 17 grudnia, w której skarży się na „działania, popełnione w stosunku do mniejszości niemieckiej w Poznaniu i na Pomorzu. Wpływ w mowie jutrzejszej swoje zarzuty i wnioski p. Curtius rozszerzy zapewne na polską politykę mniejszościową w ogóle, a na politykę wobec Niemców w szczególności.

Mógłby powrócić przy tej sposobności do dawnego żądania niemieckiego rozszerzenia procedury mniejszościowej w Genewie i utworzenia specjalnej komisji mniejszościowej, która by była rodzajem stałego trybunału dla wszelkich skarg mniejszościowych. W tym wypadku, już wielokrotnie w tonie Rady omawianym, nietylko Polska, nietylko wszystkie państwa traktatami mniejszościowymi obdarzone, ale również Francja i Anglia wypowiedziałyby się przeciw wnioskom p. Curtiusa. Wiedząc o tem zapewne, ograniczy się on tym razem do incydentów, jakie zaszły w czasie ostatnich wyborów w Polsce, ale postara się z nich wykuć efekt jaknajwiększy.

Ponieważ Niemcy nie godzą się na obecne granice Polski, ponieważ ich agitacja rewizjonistyczna potrzebuje stałego zeru — wszelkie uspokojenie niemieckie — polskie, każde szybkie załatwienie danego zatargu jest im nie na rękę. Trzeba jążyć, trzeba stać zapalnym podtrzymywać. Zamiast więc zadowolić się wyjaśnieniami i obietnicami, jakie zawiera nota „rządu polskiego z 6 stycznia r. b.”, a które uzupełnione zostaną wyczerpującą odpowiedzią na notę „Volksbundu”, p. Curtius zażąda zapewne wystąpienia do Polski komisji neutralnej, która by zbadała położenie na miejscu i przedłożyła swój raport na następnej sesji Rady Ligi. Na to p. Zaleski odpowie odmownie. Jeśli w czasie wyborów były wybryki (gdzie ich niema?) — to ewentualnych winnych odda się sądom polskim. A jeśli jakiegokolwiek stronnictwo polskie (a takim w akcji wyborczej jest „Deutscher Wahlgemeinschaft”) ma z powodu wyniku wyborów pretensje, to może je zgłosić do Sądu Najwyższego, jedynie w tym przedmiocie możliwej instancji.

Kazimierz Smogorzewski.

SPRAWA POLSKO-LITEWSKA NA FORUM LIGI

Narady Curtiusa z Hendersonem

GENEWA. (PAT). — Szwajcarska agencja telegraficzna podaje, że w piątek przed południem odbywały się różne rozmowy pomiędzy kierownikami rządowymi, m.in. Curtiusem i Hendersonem. Rozmowy te dotyczyły sprawy górnośląskiej.

Briand zamierza odjechać z Genewy w sobotę o godz. 14 do Paryża, aby być obecnym przy rozwiązaniu kryzysu gabinetowego. Minister nie opuści jednak Genewy, dopóki sprawa górnośląska nie zostanie rozstrzygnięta.

W Genewie o dymisji Steega

GENEWA. (PAT). — Upadek gabinetu Steega nie wywarł w kręgach Ligi Narodów specjalnie silnego wrażenia, gdyż wydarzenie to nie było zupełnie nieoczekiwane. Ogólnie przypuszczają tu, że Briand w nowym gabinecie zostanie ministrem spraw zagranicznych tak, iż polityka zagraniczna Francji nie ulegnie żadnym zmianom. Wydarzenia francuskie mogą mieć jedynie pewien wpływ na sesję Rady Ligi Narodów, gdyż delegacja francuska nalega na szybkie zakończenie prac.

Rezolucje ekonomiczne PANEUROPEJSKIEJ KOMISJI STUDIÓW

GENEWA. Komisja paneuropejska powzięła następujące rezolucje:

1) Uznając ostry charakter obecnego kryzysu w rolnictwie oraz konieczność natychmiastowej pomocy komisja jest zdania, że położenie może ulec poprawie, jeżeli przedstawiciele eksportujących krajów rolniczych Europy środkowej i wschodniej zjedną się z przedstawicielami europejskich krajów importujących, celem omówienia sprawy zbytu rozporządzalnych zapasów.

2) Kwestia wywozu produktów rolniczych powinna być umieszczona na porządku dziennym zbierającej się w dniu 126 marca w Rzymie międzynarodowej konferencji rolniczej.

3) Plan praktyczny w sprawie międzynarodowych kredytów agrarnych opracuje specjalna delegacja, wyłoniona przez komitet finansowy.

4) Komisja paneuropejska oświadcza, że konwencja z dnia 24 marca 1930 roku „o rozbieżności celniczej” może stanowić podstawę do dalszych układów gospodarczych i przyjąć się do wzrostu zaufania i stabilizacji stosunków.

5) Komisja paneuropejska zwraca swą uwagę na zagrożenie bezrobocia i pulecia sekretarzem generalnym Ligi Narodów przygotowanie z pomocą gospodarczych i finansowych organów Ligi odpowiadającego sprawozdania.

Uchwała ta stwierdza, że obecne trudności gospodarcze są wynikiem braku zaufania i w trwałości pokoju. W obecnej chwili istnieje w Europie trudność natury politycznej, która się spotęgowała przez powstanie kryzysu gospodarczego. Należy zatem zaapelować do opinii publicznej i zapewnić jej, że polepszenie położenia gospodarczego postępuje w ścisłym związku z utrzymaniem pokoju.

„Luko” ministrowie spraw zagranicznych i odpowiedzialni przedstawiciele państw europejskich — głoszą rezolucję — jestesmy zdecydowani posługiwać się mechanizmem Ligi Narodów, celem uniknięcia zatargów i „walków”. Zaproponowana przez Brianda rezolucja uzyskała aprobatę wszystkich zebranych.

KRYZYS GABINETOWY WE FRANCJI

„POJEDNANIE LUB ROZWIĄZANIE”.

PARYŻ. (PAT). — Prezydent Doumergue rozpoczął w dniu 23 bm. rano narady w sprawie zażegnania kryzysu gabinetowego. Wychodząc z Pałacu Elizejskiego, dwaj przewodniczący komisji zagranicznych Senatu oraz Izby Deputowanych określili sytuację w następujących dwóch słowach: „Pojednanie, lub rozwiązanie”. Grupy lewicowej radykalnej i lewicy społecznej — radykalnej Izby postanowiły podjąć usiłowania w kierunku porozumienia z republikanami i nawiązać natchemiaszt rozmowy z grupami radykalistów społecznych i republikanów lewicy w celu utworzenia szerokiej koalicji republikańskiej.

Wyniki wyborów w Finlandji

STAHLBERG CZY RELANDER

HLSINGFORS. — (PAT). — Obliczenia głosów zostały już zakończone. Socjaldemokraci otrzymali 90 mandatów (w roku 1925 mieli 79, zyskali więc 11), partia zjednoczenia — 64 (straciła 4), rolnicy 69 (zachowali dotychczasowy stan posiadania), postępowcy 50 (zyskali 17), Szwedzi — 25 (stracili 10), matorolni — 2 (zyskali 1).

Wobec powyższego za kandydata prof. Stahlberga zostają oddane głosy socjal — demokratów, postępowców i matorolników, razem 142 głosy. Brakujących 9 głosów, potrzebnych do uzyskania absolutnej większości, spodziewają się zwolennicy Stahlberga uzyskać w gronie Szwedów i rolników.

Organ lappowców „Ajansana” zamieszcza artykuł, w którym wyraża pogląd, iż partje mieszczańskie winny wysunąć kandydaturę obecnego prezydenta Relandera, który może z całopowinnością liczyć na poparcie Szwedów.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszk.
BIENIAKOWIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia H. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIE — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep Tylonowy S. Zwierzyński.
KIECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Katuszowa — Księgarnia „Jedność”.
NOWOGROD — ul. Kłosa St. Adamskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIEŃ — Księgarnia Spółdzielca „Nasza”.
PINSK — Księgarnia Polona — S. Bedarzewski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży „Kłos”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 10 — K. Tarnowski.
WILEKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, P. Juszczak.
WARSZAWA — T-wo Księg. „Kłosa”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

RAPORT QUINONESA DE LEON

GENEWA. (PAT). — W czasie posiedzenia Rady w dniu 23 bm. został m. in. wysłuchany raport Quinones de Leon o stanie układów między Litwą a Polską.

Raport ten obejmuje w głównych zarysach raport komisji tranzytowo-komunikacyjnej, której powierzono zbadać przeszłość wolności tranzytu i komunikacji, jakie wynikły z obecnego stanu stosunków polsko — litewskich. W raporcie podniesione są dwa zagadnienia, które były przedmiotem rozprawy komisji i komitetu. Pierwszem jest przerwanie spławu drzewa na Niemnie, drugim — przerwanie linii tranzytowo — komunikacyjnej Libawa — Romny na odcinku Landwarów — Kajsioris.

Komisja dochodzi do wniosku, że wznowienie komunikacji na obu tych liniach jest konieczne z punktu widzenia zapewnienia swobody tranzytu. Komisja powołuje się na art. 23 paktu Ligi, w którym jest mowa o obowiązkach członków Ligi do zabezpieczenia wolności komunikacji i stwierdza, że rzeczywisty stan rzeczy nie odpowiada temu zobowiązaniu. Komisja opowiada się za wznowieniem przez Polskę spławu drzewa po Niemnie, jednakże z zastrzeżeniem, iż spław ten będzie się odbywał w warunkach wolności nawigacyjnej.

Omawiając sprawę wznowienia komunikacji na linii libawo — romnieńskiej, komisja jest zdania, że argument o utraceniu przez przez tę linię znaczenia handlowego, jakim posługuje się rząd litewski przy omawianiu wznowienia komunikacji, nie może być uważany za ważki. Raport sprawozdawcy omawia uwagi, które rząd litewski i polski przedstawili już w związku z raportem komisji tranzytowej.

PRZEMOWIENIE ZAUNUSA.

Po wysłuchaniu raportu przemawiał minister litewski Zaunius, który raz jeszcze szeroko rozwiódł nad sprawą kolei Libawa — Romny i starał się dowiedzieć, że linia ta od czasu wojny straciła znaczenie handlowe i międzynarodowe, zdecydowanie przeciwstawiając się w imieniu rządu litew. wznowieniu tranzytu na tej linii.

Następnie mówił min. Curtius, który nie podziela poglądu Zauniusa co do tranzytu na kolei libawo — romnieńskiej i opowiada się za odstąpieniem sprawy z wykładni konwencji barcelońskiej do Hagi.

OSWIADCZENIE MIN. ZALESKIEGO.

Min. Zaleski w krótkich słowach powiedział co następuje: Punkt widzenia rządu polskiego w tej sprawie został już dostatecznie wyjaśniony z memorandumów, wysłanych do komisji tranzytowej. Co się zaś tyczy uwag ogólnych, które przedstawiciele litewski uważał za stosowne przytoczyć tutaj w sprawie stosunków między Polską a Litwą to wydaje mi się iż punkt widzenia rządu polskiego jest dostatecznie znany, ażeby miał potrzebe odpowiadać tutaj p. Zauniusowi. Po wysłuchaniu przemówień sprawozdawcy Quinones de Leon projektuje przygotowanie zapytań dla Trybunału Haskiego, które będą przedłożone na najbliższym posiedzeniu Rady.

Obrady komisji budżetowej Sejmu

GŁOSOWANIE NAD POPRAWKAMI DO BUDŻETU MSZ.

WARSZAWA. (PAT). — Sejmowa komisja budżetowa na posiedzeniu w dniu 24 bm. przystąpiła do głosowania nad poprawkami do budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Przyjęto wszystkie poprawki referenta posła Dybalskiego. Między innymi w wydatkach nadzwyczajnych o skrócenie pół miliona z budowy (gmach poselstwa w Sofii). Wszystkie inne poprawki do tego budżetu odrzucono, m. in. poprawkę pos. Ziełńskiego o zmniejszenie taryfy opłat konsularnych, poprawkę posła Wyrzykowskiego zmierzającą do zmniejszenia uposzczenia o 15 proc.

Przy tej okazji poseł Czapiński oświadczył, że głosować będzie przeciwko tym wnioskowi, gdyż obniżają uposzczenie wszystkich urzędów. Wyjątkowo, za niego głosy wyższych. Skreślono również poprawki posła Wyrzykowskiego (Kl. Chł.) i Ziełńskiego (Kl. Nar.), dotyczące bądź skrócenia całego funduszu dyspozycyjnego, bądź jego zmniejszenia, oraz poprawkę posła Ziełńskiego i Czapińskiego o zmniejszenie funduszu propagandowego.

BUDŻET MIN. ROLNICTWA I MIN. REF. ROLNYCH.

Z kolei komisja przystąpiła do głosowania nad poprawkami do preliminarza budżetu Ministerstwa Rolnictwa. Odrzucono wszystkie poprawki o zmniejszenie uposzczenia o 15 proc. i obniżenie zaporog.

Następnie przystąpiono do głosowania nad poprawkami do preliminarza budżetowego Ministerstwa Reform Rolnych. W myśl wniosku sprawozdawcy zmniejszono szereg przyr. m. in. dopłaty skarbowe na fundusz chłopski reformy rolnych o 250 tysięcy zł. Wszystkie inne poprawki odrzucono.

Budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych

Z kolei komisja przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Pierwszy zabrał głos jako kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych. Wiceminister gen. Konarszewski. Wicemin. Konarszewski charakterystyzował działalność Ministerstwa w ostatnim 5-letciu, podkreślał, że celem przystosowania składu i stanu materialnego sił zbrojnych do potrzeb wykształcenia i mobilizacyjnych oraz do obniżenia budżetu przystąpiono w roku 1926 do reorganizacji.

Reorganizację władz wojskowych oparto na wydatyń redukcji personelu administracyjnego na rzecz formacji liniowych. Wyniki pracy nad wyszkoleniem wojska w okresie lat 1926 — 1930 są dodatnie.

POLITYKA PERSONALNA.

Mówca przedstawia pracę nad usprawnieniem administracji, przyczem zatrzymuje się nad polityką personalną. Przypomina stopy oraz anomalną rozpiętość stopni przy tym samym wieku groziły zahamowaniem normalnego odrywu oficerów w stanie spoczynku. Względny to skłonił Ministerstwo Spraw Wojskowych do postępowania, mającego na celu osiągnięcie równowagi w odrywie i przypływie oficerów, w proporcjonalnych stopniach i wieku oraz umiarkowanie normalnych awansów. W tym celu służby oficerów, nienależących się do służby w linii, a przedstawiających cenny materiał, wyeliminowano z broni i wcielono do administracji, część zaś z powodu braku kwalifikacji, lub dla braku etatów przeniesiono w stan spoczynku. Na podstawie nowych o skróceniu wieku przekładowego Ministerstwo w trosce o byt oficerów, zwolnionych z wojska a niemających pełnej emerytury, w porozumieniu z innymi ministrami zapewniło stanowiska w służbie cywilnej państwową. W przygotowaniu jest projekt ustawy dla oficerów i podoficerów.

WYŻYWIENIE, UMUNDUROWANIE, ZAOPATRIENIE

Mówca charakteryzował daleki administrację rezerw. Co się tyczy dziedziny in-

niery to osiągnięto znaczny postęp, przyczem wzrosło pokrycie zapotrzebowania wojska przez przemysł krajowy. Materiał łączności pokrył przemysł krajowy w roku 1926 w 60 proc. Obecnie w 100 proc. W służbie saperkiej wprowadzono szereg nowych zdobyczy, opartych na wynalazkach polskich. Fabrykacja płatowców doprowadzona została do tego stadium rozwoju, że opłanowano wszystkie konstrukcje zagraniczne i systemy fabrykacji. Ponadto z własną konstrukcją przychodzimy na rynek międzynarodowy. Dziś lotnictwo w zakresie fabrykacji jest niezależne od zagranicy.

W dziedzinie intendentury stwierdza mówca ogólną poprawę wyżywienia dzięki gospodarce ryczałtowej.

Wiceminister omówił następnie kwestię umundurowania. Stan zdrowotny stale się poprawia. Jedynie gruczoła trudna jest do oparowania. W dalszym ciągu swego przemówienia wiceminister poruszył kwestię remontu koni, oraz kwestię przemysłu wojennego, zaznaczając, że szerzone mniemanie, jakoby wytwórnie przyniosły straty są niezasadne. Konając swe przemówienie p. kierownik Ministerstwa Spraw Wojsk. złożył następujące oświadczenie:

OSWIADCZENIE GENERAŁA KONARZEWSKIEGO

Poza sprawami wyszkolenia, organizacji i uzbrojenia jest jeszcze jeden bardzo ważny czynnik — stan moralny armii. Niestety, z wielką przykrością i jeszcze większym oburzeniem muszę konstatować że w t. zw. sprawie brzeskiej czynniki nieodpowiedzialne pozwoliły sobie w pismach, nie mając ku temu żadnych konkretnych danych, rzucić błotem na armię i hańbić korpus oficerski i oficerów, którzy brali tam udział służbowo. Stoję zawsze na stanowisku, że armia nie może brać żadnego udziału w politykowaniu, a tak samo stojąc na gruncie ścisłej łączności armii ze społeczeństwem, byłem i będę najwyższym niezmiennie zaręczony.

Stwierdzam, że każdy wojskowy, który pełni służbę w Brześciu, pełni ją pod kontrolą władz przełożonych oraz zgodnie z

Brześć w senackiej komisji prawniczej

WARSZAWA. (PAT). — Na posiedzeniu komisji prawniczej Senatu senator Poczetowski (BB) referował wniosek Klubu Narodowego w sprawie Brześcia. Mówca rozprawił się najpierw ze stroną prawną wniosku i wykazał, że wszystkie zarządzenia władz były oparte na odpowiednich przepisach prawa.

Referent proponuje przyjęcie następującego wniosku: Odrzuca się wniosek Klubu Narodowego w sprawie wzięcia byłych posłów i postępowania z nimi w twierdzy brzeskiej, jako niezasadny i niedopuszczalny.

Po referacie zabrał głos minister sprawiedliwości Michałowski, który wniósł o odrzuceniu wniosku Klubu Narodowego, zawierającego zarzuty, niesłuszne i prawnie niezasadne.

Minister dla umotywowania tego wniosku złożył oświadczenie w treści swej identycznej z oświadczeniem złożonym na komisji prawniczej Sejmu.

W wyniku dłuższej dyskusji został poddany pod głosowanie wniosek referenta, który przeszedł większością 12 głosów przeciw 5.

Pierwszy proces UOW

LWÓW. (PAT). — Przed Sądem Przemysłowym w Lwowie odbył się w dn. 23 bm. pierwszy proces przeciwko członkowi UOW oskarżonym o zbrodnię sabotażu.

Na ławie oskarżonych zasiadli Włodzimierz Sawczuk, lat 20, pomocnik mularski, Piotr Mandziuk, lat 22, rolnik, Pura, rolnik, lat 26 i Sajtjanek, oskarżeni o organizowanie i wykonanie aktu sabotażu przez podpalenie w dniu 11 sierpnia 1930 r. sterty pszenicy w folwarku Byszów, należącym do hr. J. Jusza Tarnowskiego.

W zeznaniach przed policją i przed sądem śledczym oskarżeni przyznali się do popełnienia przestępstwa. Na piątkowej rozprawie oskarżony Sawczuk nie wykluczył jednak możliwości podpalenia sterty przez nieważkę i zaprzeczał, że umyślnie podpalił ogień pod stertę. Takie same zeznania złożyli pozostali trzej oskarżeni. Rozprawa potrwa dwa dni.

ohowiającami przepisami i że na ich postępowanie żadnych skarg nie otrzymałem. Przynajmniej w tym wypadku odnośnie do zarzutu jakiegokolwiek zażalenia zarządzałem właściwe wyjaśnienia względnie dochożenia.

Wychodząc z założenia, wbrew twierdzeniom księcia Czereżyńskiego, że sprawa ta jest sprawą polityczną, nie uważałem za wskazane na podstawie insynuacji w pismach nieodpowiedzialnych czynników wszczynać jakiegokolwiek dochodzenie. Uważam, że każdy oficer i szeregowiec, jak wołano każdy obywatel, dopóki mu nie udowodniono winy jest wojskowym pełnowartościowym i nie pozwolę, jako zwierzchnik, by czyniono im jakiegokolwiek zarzuty. Armia jest instrumentem nadzwyczaj delikatnym, o czem panowie wszyscy wiedzą. Każdy żołnierz jest wrażliwy na punkcie honoru i bardzo ambitny. Żołnierz pozbawiony tej wrażliwości i ambicji nie może być dobrym żołnierzem. Tylko żołnierz, który ma ambicję zachowaną w 100 proc. może być tym żołnierzem, który w ciężkiej chwili spełni swe zadanie.

Oficerowie, pokrzywdzeni polemiką w piśmie, zwrócili się do mnie z prośbą o pozwolenie im zadośćuczynienia w drodze honorowej, względnie sądowej. Nie mogąc zgodzić się na ich prośbę, wydałem rozkaz tajny, który „Gazeta Warszawska” pozwoliła sobie opublikować. Zarząca, że gazeta ta świadomie przytem przekreśla treść rozkazu. Za ogłoszenie rozkazu tajnego ka załem pismo to pociągnąć do odpowiedzialności karnej. Wobec powyższego jednak jestem zmuszony podać do wiadomości Wysockiej Komisji treść tego rozkazu (Minister odzwoluje rozkaz).

Jako czasowy kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych korzystam obecnie z pierwszej sposobności, by moje stanowisko w tej sprawie wypowiedzieć. Armia nasza, dzięki geniuszowi naszego wodza kochanego, nietylko jest należycie zorganizowana, lecz i duch jej stoi na bardzo wysokim poziomie i rzeczywiście, że naród może na nią liczyć. Zarządzenia moje są podjętowane obowiązkowo żołnierz, jak ródkiwo poczuć on bywałskiem. Będąc zasadniczym przeciwnikiem polemiki w pismach, korzystam z możliwości wypowiedzi swego stanowiska wobec Wysockiej Komisji, jako czynnika reprezentującego Izbę Ustawodawczą, przyczem oświadczam, że będę i nadal zawsze bronił swych podwładnych od niesłusznych zarzutów, jak mi to nakazuje obowiązek żołnierski i sumienie obywatelskie. Wypowiadając swoje zdanie, nie mam zamiaru wywołać dyskusji politycznej, którą prowadzić nie będę, lecz chciałem tylko, żeby Wysoka Komisja, a przez nią ogół, wiedziała, jakie jest nieuchwytne stanowisko Ministerstwa Spraw Wojskowych w tej sprawie. Od wszelkiej dalszej polemiki w tej sprawie się wstrzymuję i żadnej debaty na ten temat prowadzić nie będę.

Po przemówieniu kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. Konarszewski zabrał głos referent budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych pos. Perkowicz (BB) oświadcza, że preliminarz jest niższy od rzeczywistego i przewiduje w dochodach 3184426, w wydatkach 847.600 tysięcy złotych. Po odliczeniu dochodów od wydatków otrzymujemy kwotę 842.415.574 zł.

Tragedia absolwentów ŚREDNIEJ SZKOŁY TECHNICZNEJ

Na łamach „Słowa” w dn. 14-XII 1930 r. została poruszona potrzeba reformy ustawodawstwa szkół zawodowych. Szczególniejszy zaś nacisk położono na konieczność umożliwienia awansów wykształceniowych dla absolwentów Średnich Szkół Technicznych. Calkiem są słuszne postulaty i do ich rozstrzygnięcia wielki czas, o czym mimolotem w dn. 30-XII 30 r. przez radio p. dr. Z. Fedorowicz wspominał.

Na marginesie spraw szkolnictwa zawodowego chce poruszyć też ważne zagadnienie, które nietylko mnie, jako stałego czytelnika „Słowa”, lecz i wielu innych — interesuje. Często się słyszy i czyta o konieczności rozszerzenia średniego szkolnictwa zawodowego, ze względu na brak fachowo wykształconych techników i t. d. Zupełnie są słuszne uyskiwania, ale kiedy się spojrzy na tych, co te zakłady kończą, naprawdę rumieniec wstydu zalewa oblicze.

Po licznych, a gorących apeliach, napływa młodzież do Średniej Szkoły Technicznej, chociażby w Wilnie i w mroźnej pracy (codziennie lekcje trwają do godz. 3, a nawet 4-ej po poł.), jakoś tam kończy zakład naukowy. Nie wspominam, że w okresie letnim odbywa jeszcze praktykę, na własną rękę uyskiwaną!

Z ukończeniem szkoły, absolwenta, nie mającego prawa do wstąpienia na wyższy zakład techniczny, pozostawia się samemu sobie i zaczyna się tragedia. Jak ryba o lód, tak taki młodzienczek rzuca się na wszystkie strony w poszukiwaniu rocznej praktyki, dla uzyskania dyplomu na technika i wreszcie stałej posady. Szczególnie daje się to we znaki absolwentowi wydziału mechanicznego. W tej wędrówce za pracą pozostaje sam bez opieki: „nauczylimy cię, a teraz idź na cztery strony świata i pokaż, co amiesz”.

Biedny młodziak z bólem w sercu kroczy przed siebie. Obserwowałem niedługo absolwenta tu. Szkoły Technicznej i z każdym ta sama historia, chyba że ma „plecy”, co ułatwia dostęp, bez tego, bądź zdrow czuć... Takie traktowanie absolwenta, po ukończeniu szkoły nie jest na miejscu i mierz w tę sprawę wreszcie właściwe czynniki, by tego „uczni” otoczyć należyłą opieką, by mu ułatwić drogę do pracy, by jego energię, wraz z tą wiedzą, nabytą, na potrzeby naszego kraju wyładować i to tam, gdzie tego zachodzi konieczność.

Czy Kuratorium Okręgu Szkolnego ma tylko na sercu sily nauczycielskie, które odrzuca bierze na ewidencję, po ukończeniu Seminarium? — Czy sily techniczne w okresie rozbudowy naszego Państwa nie są potrzebne; czy Kuratorium nie należy na tem, aby wiedzieć, gdzie i jak pracuje absolwent szkoły technicznej? Nawet z punktu widzenia zwykłej statystyki, jest to ciekawy materiał, dający należyte wiatro, czy we właściwy sposób wykorzystuje się sily techniczne czy wysilki Państwa, poprzez utrzymanie kosztownych szkół, nie idą na marne? Sądze, że to również winno obchodzić. Przecież pracownik, z technicznym wykształceniem odczuwamy brak, a kiedy szkoły produkują nowe zastępy, to te braki nie są uzupełniane planowo, lecz dorywczo, jakgdyby na właściwym uzupełnieniu nam nie zależało.

Sprawa opieki i odpowiedniego

wykorzystania absolwentów szkoły technicznej stanowi moment ważny w życiu naszej Ojczyzny, ponieważ kwalifikuje się do przyczynków tworzenia naszej państwowości i logicznych następstw wskutek zachęty do nauk zawodowych. Obecnie to wszystko zakrawa na tragikomedję: pokaże się piękny towar, zachęci się do kupna, a kiedy ten lub ów zdobędzie się na środki, by go nabyć — okazuje się mu kwitek. Niedobrze, że Średnia Szkoła Techniczna nie daje swemu wychowankowi praw do wstąpienia do wyższego zakładu technicznego, ale jeszcze mu się stwarza okropne warunki z odnalezieniem właściwej pracy, a jeżeli ją znajdzie, o jakże inaczej jest traktowany w porównaniu z wychowankiem gimnazjum (też zakład średni!).

Dziko to wszystko wygląda i nie sposób przeciećniemu laikowi dociec, dlaczego absolwent Szkoły Technicznej ma trudności ze zdobyciem pracy; przecież głośno się mówi o braku sił ze średnim technicznym wykształceniem. Niedobrze się tutaj dzieje i dlatego, że po średnictwie „Słowa” zwracamy się do tych, komu zależy na przyszłości i rozwoju zawodowego szkolnictwa technicznego. Roztoczcie panowie należyty opiekę! Niech Kuratorium wejście w porozumienie, chociażby z takimi instytucjami, jak Dyr. Rob. Publicznych, Dyrekcja Kolei, Ministerstwo Przemysłu i t. d., celem zapewnienia młodzieży żądanej i chętniej pracy — stałego bytu, aby nie dopuścić do tego, jak jest teraz, kiedy się rzuca nieświadomo w wir życia. Życie jest bezwzględne — trzeba młodych prowadzić umiennie, trzeba im dać odczuć, że i po skończeniu szkoły o nich pamiętamy, tembardziej w okresie ogólnej niedochoć, co „zawodowca”, a gloryfikowania „gimnazjisty”.

A że teraz o młodych technikach praktykantach niewiele się dba, wskazuje chociażby na kolejową służbę mechaniczną w Wilnie. Po rozmaitych taratach absolwent dostaje się na służbę mechaniczną na roczną praktykę. Ale czy ta praktyka ma jakiś określony plan, albo okres trwania, — o tem może powiedzieć ta sama s. mechaniczna kolej, która z zasady programu dla praktykanta nie daje i odrzuca zatrudnia przy najrozmaitszej pracy samodzielnej z zasadniczą płacą 120 zł. Mam wrażenie, że stosunek takiego praktykanta do pracodawcy winien być określony pewnymi przepisami, które przewidują, co w czasie praktyki, w jakiej kolejności i jak długo ma wykonywać praktykant, jakie on ma pobierać uposażenie, i co go czeka po ukończeniu praktyki. Obecnie gania się takiego praktykanta do warsztatu, do biura, na parowóz w charakterze samodzielnego pomocnika maszynisty i palacza jednocześnie na pociągach towarowych. Jedną przejażdżką parowozem wymaga od „smyka” wyzuczenia ręcznie około sześciu tonn węgla, pomijając szereg innych prac. To nie bagatel! Wszędzie, gdzie go praktykant jest — pracuje, jak wół, ale prócz pracy, właściwego szkolenia niema; skoro jednak pracę tę nazywamy szkoleniem, to kiedyż nastąpi koniec szkolenia i tego wieszania w charakterze czasowym, przecież praktykanci są przyjęci do pracy w lipcu 1929 r.?

W takich oto warunkach pracują

Gorszące zajścia na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego

MŁODZIEŻ ENDECKA PROWOKUJE BÓJKI

WARSZAWA 23. I. (tel. wł. „Słowa”) Dziś przed południem wbrew zakazowi Rektora Uniwersytetu Warszawskiego młodzież wszechpolska i młodzież socjalistyczna zwołała na dziedzińcu uniwersytetu wiec, na którym powzięta być miała rezolucja protestu przeciwko osadzeniu posłów w twierdzy w Brześciu, oraz przeciwko traktowaniu w tem więzieniu. Na wiec przybyła liczna grupa młodzieży pro- i rządowej grupującej się w organizacji Legionu Młodych. Podczas przemówień mówców endeckich i socjalistycznych młodzież pro-rządowa zaintonowała śpiew Pierwszej Brygady. W tej chwili rzuciła się na śpiewających licznie zmobilizowana bojówka Obozu Wielkiej Polski, uzbrojona w laski i kastety.

Wywiązała się bójka, w toku której kilku studentów zostało pobitych a jeden z wybitnych działaczy pro-rządowych na terenie akademickim red. „Echa Akademickiego” W. Zagórski został ranny ciężko. Wiec został przerwany i młodzież sformowała dwie demonstracje: jedna z nich przy śpiewie Pierwszej Brygady i okrzykach na cześć Marszałka Piłsudskiego przeszła kilkoma ulicami i następnie rozproszyła się. Druga manifestacja natomiast uformowana przez studentów opozycyjnych wybiła kilka szyb w sklepach przy akompaniamencie okrzyków anty- i rządowych i uszkodziła portret Prezydenta Rzeczypospolitej, wywieszony w witrynie jednego z zakładów fotograficznych.

Rewizyta Tubelisa w Rydze

KOWNO. (PAT — W dn. 23 bm. opuścił Kowno, udając się do Rygi, premier litewski p. Tubelis, który przybywa z wizytą do premiera i ministra spraw zagranicznych Łotwy p. Celminsza. Towarzyszą mu w podróży dyrektor departamentu wschodniego p. Dajlde i adiutant pik. Jodyszys. W czasie swego pobytu w Rydze premier podpisze szereg konwencji, między innymi konwencję o szkolnictwie.

Krwawa bójka hitlerowców z komunistami

BERLIN. (PAT). W czwartek wieczorem, w samem Friedrichshelmie, doszło w czasie zgromadzenia hitlerowców do krwawego starcia z komunistami. Kiedy na sali zjawił się poseł hitlerowski Goebbels, komuniści zaczęli głośno protestować. Młodzi zwojenkami obu partij wywiązała się bójka, przyczem walczący użyli szklanek od piwa i krzesel jako pocisków. Policja musiała przy pomocy pałek gumowych opróżnić salę. Około 100 osób zostało rannych, w tem 10 odniosło ciężkie obrażenia głowy. Całe u-meblowanie lokalu uległo zniszczeniu. Dokonano szeregu aresztowań.

Proces commory włoskiej

1000 LAT WIĘZIENIA

PALERMO. (PAT). — Zakonczył się tu proces przeciwko bandzie, złożonej ze 117 zbrojnych. Proces trwał przeszło trzy miesiące. 53 osoby ulewiniłono. Pozostali zostali skazani na karę więzienia od 3 lat do bezterminowego. W ogólnej sumie wyroki zawierają karę więzienia na przeszło 1000 lat.

Wkrótce wyjdzie nowy **CENNIK NASION** roślin pastewnych, ogrodowych i kwiatów
ZYGMUNT NAGRODZKI Wilno, Zawalnia 11-a
Branicowice, Senatorska 13
Chcący otrzymać takowy, a nie będący klientami Firmy, raczą nadesłać swój adres.

i zostają nadal absolwenci Szkoły Technicznej wzięci do s. mechanicznej kolejowej. Aby mieć obraz inny, — wskazuje praktykantów innych, których przyjmuje kolejowa s. ruchu, są to praktykanci z ogólnym średnim wykształceniem. Jakże inaczej ci ostatni odbywają szkolenie w porównaniu do techników szkolących się w s. mechanicznej. Praktykant s. ruchu, odrzuca, porzucający ławę szkolną bez odpowiedniego przygotowania zostaje np. w lipcu 1929 r. przyjęty — a Ona swych młodych obywateli musi jednakowo traktować i przy jednym warsztacie będącym starać się dać równe prawa i warunki pracy. Tego niestety obecnie w służbie kolejowej Wilna niema i to właśnie stoi na przeszkodzie w dopływie nowych sił technicznych. Idą jednostki w małym tylko silnie, by jakoś przetrwać do lepszego jutra — ale przecież to wymaga hartu i poświęcenia, zresztą dlażcego mają klasę darmo w ofierze swe sily techniczne? A więc, jak widać z powyższego — teza o konieczności opieki nad absolwentami Sz. Techn. nawet na małym odcinku życia kolejowego — ma uzasadnienie. W innych dziedzinach nie lepiej, bo szkolnictwo zawodowe jest traktowane po macoszemu i uważa się je rzekomo dla „matoltek”.

Stąły czytelnik „Słowa”



Zamiatli drewnianych — murowane.

Woły pod brandenburską bramą

REWIZJA — FLEGMATYCZNY GLOBE - TROTTER — „PRZYJEMNA” PROPOZYCJA! — EMIGRACI SEZONOWI — WALIZKA SIĘ ZACIEŁA! — ŁADNA HISTORIA — „POLNISCHE AEGIPTISCHE” — HAPPYEND.

Berlin w stycniu.

Odmienna struktura wsi, inny kolor dachów, jakaś symetria, koszarowatość domów, każą nam się domyślać, że jesteśmy już na terenie Wielkopolski. Poznań i — po krótkim postoju — pędzimy w stronę Zbąszynia. Pasażerowie leniwie podnoszą oczy do góry, w stronę stłoczonych waliz. Naturalnie, trzeba będzie wstać, szukać kluczyków po wszystkich kieszeniach, uporać się z zamkiem i znośić ze stoickim spokojem widok obcych łap, beceremonialnie grzebiących w stosie krawatów, bielizny, książek...

Flegmatyczny Anglik, jakiś tajemniczy globe - trotter, coraz bardziej traci swój imponujący spokój.

— Czyby Pan nie wyświadczył mi pewnej przysługi? — zwraca się nagle do mnie. Wiozę — hm — pewną paczkę i obawiam się, że mi zabiorą...

Nastraszyłem się. Spojrzałem na niego nieufnie. Niema głupich... Pewnie jakiś przemytnik, kontrabandzista — przemknęło mi po głowie. — Ale co on może wiozić? Brylanty?... Złoto?... Antyki?... Może szelma polskiego Rembrandta wywozi? Uprawdę, ale stanowczo uchylim się od podejrzanego propozycji. Anglik skinął głową i szepnął grzecznie:

Excuse - me (przepraszam). W Zbąszyniu, obładowany kuframi rzucił się przebiegiem do wagonów tłum sezonowych emigrantów. Krzyk. Wrzawa. Nawętywanie. Przekleństwa. Wiekuisty obraz proletariatu, wędrującego w poszukiwaniu chleba! Na granicy stacji niemieckiej, Stentsch. Zielone mundury niemieckich strażników celnych. Szywni. Uroczyści. Bezwzględni. Patrz! bezczelnie w nasze okna, a ich wzrok zdaje się mówić: „He, he, już my znajdziemy!”

Mój Anglik stanowczo bez śladu stracił krew Wielkich Brytanów.

W drzwiach stanął zielony mundur.

— Co panowie mają do oclenia?

Klnę w duszy i borykam się z walizką.

— Ach, pan jest pisarzem — mówi strażnik, rzuciwszy okiem na mój paszport. I lekceważąco machnął ręką.

Anglik w żaden sposób nie może odnaleźć kluczy. Szpera nerwowo po

wszystkich kieszeniach. Znalazł je wreszcie. Teraz walizka nie daje się otworzyć.

— Zacięła się — mruzczy.

Celnik stoi jak głaz.

No, myślę, ładna będzie historia, jeżeli odnajdą te brylanty. Wieko od skąkuje. Celnik wprawnym ruchem węża wślizgnął łapę we wnętrze. Na twarzy jego maluje się doskonała obojętność. Nagle marszczy brwi. Aha, poczuł coś.

— Was ist das? (Co to jest?)

Teraz będzie awantura. No.

Zwolna, ostrożnie wyciąga ręką strażnika ze stosu krawatów, pyjamas i toaletowych przyborów — wielkich rozmiarów pudło. Anglik jest znowu opanowany. Zrezygnował.

Celnik dyskretnie uchyla wieka paczki.

— Aha! Polnische aegiptische!

— Co takiego? — pytam.

— Tak, tak, Niema dnia, żeby nie wyłowiło się takiej paczuszki. — mówi celnik, kiwając głową. — Chodźmy, — zwraca się do Anglika.

— No, dobrze, — powiadam, — ale gdzie są właściwie te brylanty?

— Jakże znowu brylanty, proszę pana? — mówi mi sąsiad z lewej strony. — Facet najwyczajniej w świecie usiłował przemycić niedozwoloną ilość papierosów. Nie uwierz — pan, jak tym cudzoziemcom smakują nasze wyroby tytoniowe!

Po chwili Anglik wraca z miną triumfującą. Kazano mu zapłacić fan tasytę sumę. Zapłacił, owszem, ale swoje papierosy ocalił.

— My takich papierosów nie mamy w Anglii. — powiada na usprawy wiedełwienie i zapala „Egipskiego”!

Świat się kończy, pomyślałem. Tyle te Angliki mają kolonii i dominów zamorskich, a jeszcze nasze papierosy wywożą.

Dociekamnia moje przerywa przeziadliwy gwizd lokomotywy. Żelazny potwór, sapając ciężko, wtoczył się pod sklepienie Dworca Fryderyka (Friedrichsbahnhof).

Życie nocne Berlina! Nie, stanowczo nie dziś. Dziś jestem infernalnie zmęczony. Taxi unosi mnie narazie do hotelu „Pod Lipami”.

K.G.M.

Dziś
24. I. 31 r.

Pod protektorem Pana Marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza odbędzie się w salonach Kasyna Garnizonowego

Drugi Doroczny Bal Prawników

Dziś
24. I. 31 r.

Początek o godz. 22.

Do tańca przegrywają 4 orkiestry w tem jazz-band cukierni Sztara i orkiestra 85 p. p.

Zaproszenia i karty wstępu otrzymać można w dniu balu w lokalu Kasyna od g. 9 rano. Dla akadem. wstęp za okazaniem legitymacji. Ceny biletów: 11 zł. akademickie — 6 zł., dla członków Koła Prawników — 4 zł.

Stroje balowe.

Refleksje „radjowe”

15 stycznia b. r. minęły trzy lata od chwili zorganizowania wileńskiej radiostacji. Za mały to okres, aby zacząć opracowywać dziełowy tej bardzo pożytecznej instytucji, jednak już teraz, ze względu chociażby tylko na bliską reorganizację i wzmocnienie sily naszej rozgłośni, należy powiedzieć kilka słów.

Rzucając okiem wstecz i ogarniając ten niewielki, lecz bogaty w przeżycia i doświadczenia okres działalności radiostacji wileńskiej, bez trudu można ustalić trzy fazy rozwoju. Zaczęło się od radiostacji. Kupowano nagłały aparaty (na raty, ma się rozumieć), wysiadywano ze słuchawkami na uszach od godz. 4-ej p.p. aż do późnej nocy, nieraz zasypując pod dźwięki jakiejś muzyki, lub (skuteczniej) niezawodny! — czyjś głos przemawiający.

Marzeniem połowy Wilna, było wówczas — w jakikolwiekby sposób uzyskać możność przemówienia przez radio, albo przynajmniej (czasem to stawiano na pierwszym miejscu) — posłyszeć głos Dyrektora (wówczas jeszcze — kierownika) programów, odpowiadającego w „Skrzynce” na możność wypracowany i pięknie wykalkulowany list.

Wówczas zagadnienie: „kawał, czy żonaty” rozmiągnięto plec piękna

i do pasji doprowadzało plec brzydki, interesującą się kwestją realniejszą: „jakie on pobiera pensje?”

W okresie tym radiostacja miała nadmiar prelegentów. Każdy chciał przemawiać, więc było kogo wybierać. Odczyty były górną. Istniało wówczas stanowisko „doradcy naukowego”, którego obowiązkiem była troska o dobór odczytów.

Doradca takim był profesor Uniwersytetu, odczyty wygłaszali przezwyciężeni profesorowie. Ustalono zostały cykle odczytów: historia, literatura, filozofia etc. lecz w tych cyklach mieściły się jeszcze specjalne grupki wykładowców, zaciętniacy ramy tematów do zagadnień specjalnych.

Radiostacja była wówczas jakas instytucja naukowa, pouczała, oświecała, naukowo informowała etc.

Poziom odczytów był bardzo wysoki. Prelegenci występowali z własnym, oryginalnym dorobkiem naukowym, dawali prace, które później bez zmian drukowano w czasopiśmie, śmiało je podpisując pełnym imieniem.

Ten stan nie mógł trwać zbyt długo. Przedewszystkiem, nawet jednostki twórcze i płodne nie mogły bez przerwy i wytchnienia dawać wciąż nowego materiału, występować zaś z byle kompilacją nie każdy się zga-

dzał, podgrzeć wysiłek twórczy wcale się nie opłacał ze względu na dość krzywdzące naukowość normy honorariów, po trzeciej. (a to właściwie trzeba było postawić na pierwszym miejscu) — publiczność nie chciała słuchać najgłębszych odczytów.

Programy radiostacji wileńskiej zaczęły odbywać ewolucję. Odczyty profesorskie powoli znikły, natomiast rozpoczęła się wyraźna supremacja audycyj literackich.

Słuchowska stały się fundamentem programów. Ich znaczenie podkreślono zapomocą rozpisania konkursu, zachęcano literatów do opracowywania tematów oryginalnych, lub dokonywania przeróbek i bodaj każdego dnia dawano nową audycję.

Trzeba było podziwiać niezmierną energię p. H. Hohendlingera i olbrzymi wysiłek zespołu dramatycznego, bo dokonano rzeczy naprawdę wielkich.

Mam wrażenie, iż w pierwszym okresie swej działalności Wilno wyróżniało się z poród innych stacji wysokim poziomem odczytów, — napewno zaś można powiedzieć, że w okresie drugim Wilno trzymało prym.

Została stoczona prawdziwa walka z mikrofonem, przyjmującym i wysyłającym tylko dźwięki: zmuszono go, aby przekazywał słuchaczom ruch i barwę!

I mikrofon uległ, nie wytrzymał

z kierownika muzycznego, stał się posłusznym narzędziem w ręku artystów!

Nie wszystkie słuchowiska stały i stoją na wysokości wymagań, lecz niektóre naprawdę zasługują na nazwę arcydzieł!

Wymienię chociażby tylko to, które nadawano niedawno: „Na ustach grzechu”.

Świetna przeróbka dla radia i kapitalne pomysły dźwiękowe! Gra artystów doskonała! Coprawda, takie rzeczy są nie dla szerokiego mas, bo wymagają komentarzy!

Szkoda, że radiostacja nie zapoczątkowała wydawnictwa biblioteczki radiowej, w którejby ogłaszała cenniejsze (oryginalne) słuchowiska z uwagami reżyserскими.

Okres panowania artystów, szczególniejszych od kopcuszków — prelegentów, już się właściwie kończy.

Dziś stacje lokalne w znacznym stopniu utraciły swą samodzielność, gdyż dokonana się centralizacja programów.

Góra Warszawa.

Z Warszawy lecą głosy prelegentów, dźwięki muzyki, hałasy kabaretów i t. p.

Rzeczelnie i niezmordowanie pracuje... gramofon śpiewający, ryczący, dźwięczący, hucający!

Co Wilno daje od siebie? „Skrzynkę”, „Skrzyneczkę”, „Kukulkę”, „Co

się dzieje w Wilnie”, parę przygodnych odczytów...

Programy obecne są zupełnie przypadkowym zlepkiem numerów, są bigosem, nieraz niestrawnym.

Brak myśli przewodniej, brak konsekwencji. A co najgorsza — niewiedza pod jakim adresem wypowiadać swe żale i bóle.

Kierownictwo radiostacji wileńskiej ma do dyspozycji zbyt małą ilość punktów programowych do obsadzenia, przyczem, ze względu na częste transmisje na całą Polskę, musi liczyć się z gustem milionów słuchaczy, a więc stara się dawać materiał raczej neutralny, nie zanadto lokalny.

Warszawa wogóle zgóry patrzy na „kresy” i prowadzi swą misję oświatową zapomocą płyt gramofonowych i transmisji z kabaretów.

Wytwarza się więc dość nieznośny stan, który wkrótce może dać się we znaki.

Nowa stacja wileńska swoimi fatalami poruszy kryształki w Kownie i bodaj w Mińsku. W każdym bądź razie wieś nasza będzie słyszała głos Wilna.

Co jest w programach radiowych dla naszej (podkreślam: naszej!) wsi? Nic!

Co będzie? I czy będzie? — Nie wiem; przypuszczam jednak, że nadawane z Warszawy odczyty rolnicze, nie zaspokoją całkowicie wsi naszej,

kłóra znajduje się w warunkach do-prawdy wyjątkowych.

Ala jest sprawa jeszcze ważniejsza: program dla Polaków zakordonowych!

Co my damy Polakom w Kownie, Mińsku, Mohylewie?

Gramofony i koncerty niegorsze są na radiostacjach litewskich i bolszewickich.

Trzeba dawać takie audycje, które by przykuwały uwagę i porwały nie tylko słuchaczy duchowo związanych z nami, lecz nawet ludzi, którzy zatracili więz z kulturą polską.

Czy w tym kierunku robi się coś konkretnego?

Jeżeli nie, popełniamy prawdziwą zbrodnię!

Działalność wielkiej radiostacji wileńskiej rozpocznie czwarty okres dziejów fali wileńskiej.

Jakie będą jego wyniki, trudno przewidywać. Należy tylko mocno podkreślić, że nigdy jeszcze radiostacja wileńska nie miała przed sobą tak szczytnych zadań, nigdy nie stawała wobec tak wielkiej odpowiedzialności.

Życzyć należy, aby z zadania swego potrafiła wywiązać się jaknajlepiej i temby się rzetelnie przysłużyła kulturze narodowej!

W. Ch.

Nowe nadużycia na terenie akademickim

SĘDZIA ŚLEDZCY OPIECZĘTOWAŁ KSIĘGI BRATNIEJ POMOCY.

W związku z ujawnieniem nadużyć w Bratniej Pomocy USB sprawą zainteresował się sędzia śledczy, który w dniu wczorajszym po porozumieniu się z Rektorem opieczętował księgi i dowody kasowe tej instytucji. Nadużycia w Bratniaku nie wyczerpują całokształtu panu na terenie akademickim. Jak się dowiadujemy wykryte zostały nadużycia przekraczające kwotę 4000 zł. w Komitecie Wileńskim Zw. Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Defraudant sam oddał się w ręce władz

W Izabelinie pracujący tam urzędnik pocztowy J. Wolski nie wyciszył się z 17 tysięcy złotych, a następnie zbiegł. Obecnie po przybyciu do Wilna zgłosił się on dobrowolnie do wileńskich władz pocztowych oświadczyć, że oddaje się do dyspozycji. Powiadomiona o tem policja aresztowała Wolskiego.

Echa zabójstwa Kucharkowskiego w Baranowiczach

POWÓDZTWO ŻONY DO SĄDU SOWIECKIEGO W SĄDZIE APELAC.

Wiosną roku 1929 na dworcu kolejowym Baranowiczach przedstawiciel sowieckiego torpedowca w Warszawie zastrzelił referendarza Kucharskiego, pełniącego wówczas funkcję zastępcy starosty. Zonę po zmarłym tragicznie Kucharkowskim, Kamili Kucharkowskiej, rząd polski przyznał emeryturę, jednocześnie zaś wycofała ona powództwo cywilne rządowi sowieckiemu. — Plenipotencja Kucharkowskiej mecenas Jamontt zwrócił się do poselstwa sowieckiego, które wszelako odrzuciło wszelką próbę pertraktacji w tej sprawie. Wówczas adwokat Jamontt wycofał sprawę w sądzie polskim. Sąd Okręgowy w Warszawie decyzją z dnia 26 września 1930 r. uznał sprawę za niepodległą jego właściwości i skargę powódową zwrócił. Mecenas Jamontt decyzję Sądu Okręgowego zaskarżył do sądu apelacyjnego. Sprawa tragicznego zabójstwa Kucharkowskiego znajduje zatem swój epilog dnia 16 lutego r. b. w IV wydz. cywilnego Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Porwany przez bandę sowiecką zamordowany w Zasławiu

DZIWNE STANOWISKO WŁADZ SOWIECKICH

Jak donosiliśmy w nocy z 20 na 21 bm. został porwany z naszego terytorium mieszkaniec wsi Tułowiczyszczyna Jan Szczepko, porwany bandą sowiecką, która zbrojnie przekroczyła granicę polską. Starosta miodeczanski zwrócił się w tej sprawie do komendanta oddziału granicznego sowieckiego z propozycją odbycia konferencji.

Dowiadujemy się, że zachowanie władz sowieckich w danym wypadku jest wysoce zagadkowe. Mianowicie nie udzielił one żadnej odpowiedzi na propozycję władz polskich, tymczasem według doniesień sprawcami porwania byli agenci GPU, którzy uprowadzonego Szczepkę dostarczyli do Zasławia na terytorium sowieckim i tam bez sądu rozstrzelali.

KRONIKA

SOBOTA
24 Dnia
Tymot.
Jutro
N. 8 do 3 Kr.

SPOTRZECZENIA ZAKŁADU METEOR.
Stron. U. S. B. W WILNIE.

z dnia 23 i. 31 r.
Ciśnienie średnie w mm. 772
Temperatura średnia — 13
Temperatura najwyższa — 10
Temperatura najniższa — 21
Opad w mm. —
Wiatr: połudn.-wschodni
Tendencja: spadek
Uwagi: pochmurno

URZĘDOWA

— Podziękowanie Marszałka Piłsudskiego za gratulacje święteczne. P. wojewoda Kiriłsk otrzymał z sekretariatu osobistego p. Marszałka Piłsudskiego następujące pismo:

„Pan Marszałek Piłsudski polecił mi złożyć JW/Panu wojewodzie uprzejme podziękowanie za nadesłane życzenia i prosić o wyrażenie wdzięczności Pana Marszałka wszystkim osobom i instytucjom, które w czasie świąt złożyły życzenia na ręce JW/Pana wojewody”. Podpisano: Kazimiera Jakowiczówna, sekretarjat osobisty.

MIEJSKA

— Chleb znów potaniał. Starosta Grodzki Wileński podaje do ogólnej wiadomości, że z dniem 25 stycznia 1931 roku obowiązują następujące ceny na chleb żytni oraz bułki pszenne:

Chleb żytni pyłowy 70 proc. za kg. 37 gr., chleb żytni 75 proc. t.zw szary 32 gr. chleb żytni razowy I gat. 80 proc 24 gr. chleb żytni razowy II gat. 9,4 proc. 22 gr. Kajzerki, rogalki, solanki i t.d. za 1 kg. 1 zł. 5 gr. Bułki pszenne t.zw. polskie I gat. 76 gr. Bułki pszenne t.zw. polskie II gat. 70 gr. Francuskie bułeczki za 1 kg. 1 zł 5 gr.

— Walka z Monicą. W celu skutecznego zwalczania błonicy (szkarlatyny) powstało w Wilnie specjalne Towarzystwo walki z tą chorobą, która przybrała ostatnio większe rozmiary. Na czele komitetu, do którego wchodzi przedstawiciel K.Ch. i Magistratu, stanął prof. Janowski.

WOJSKOWA

— Legitymacje oficerskie. Przedłożeniem legitymacji oficerów w stanie spoczynku na rok nież. zajęło się PKU - Wilno. Formalności te załatwia ref. oficerski codziennie w godz. 11 — 13.

— O zaliczeniu lat niewoli. „Wszyscy czyniący starania o zaliczenie im lat niewoli do emerytury, winni znaleźć dwóch wiarygodnych i znanych w Wilnie świadków, którzy mogą stwierdzić że petent trafił do niewoli nie z własnej woli lub chęci. Tylko takie podania będą załatwiane przez PKU.

— Leczenie oficerów w st. spoczynku. Oficerowie w stanie spocz. pragnący kontrynować kurację w urodziskach polskich mogą już obecnie czynić starania w PKU o przyznanie im tam miejsce, zaopatrzyć wstępnie w odpowiednie orzeczenie lekarskie szpitala wojskowego. Leczenie oficerów w stanie sp. przeprowadza się na koszt państwa.

AKADEMICKA

— Inauguracja Sekcji PW Akad. „Legion Młodych”. Dn. 20. I. 1931 r. odbyła się w gmachu głównym USB uroczysta inauguracja pracy Sekcji „Przypodobienia Wojskowego” Akademickiego Związku Pracy dla Państwa „Legion Młodych”.

Zebrał otworzył przewodniczący Sekcji kol. Gawroński i Mieczysław, wskazując w mocnych słowach na potrzebę konsolidacji

Handel wytworami rolnymi z Litwą, Łotwą i Rosją

W LATACH 1924 — 25 — 1928 — 29

Prawie 0,75 obwodu Ziemi Wileńskiej przypada na granicę z Rosją, Litwą i Łotwą. Abstrahując od stosunków politycznych, jest dla nas rzeczą ze wszech miar ważną należyte orientowanie się w jakim stopniu i w obrębie jakimi wytworami możemy uczęszczać do handlu Polski z temi państwami. Ziemia Wileńska — to kraj wybitnie rolniczy, zatrudniający na roli i w przemyśle rolnym przeszło 50 proc. ludności. Dlatego też uważam za wskazane przytoczyć przede wszystkim dane informacyjne o rozmiarach handlu wytworami rolnymi. Korzystałem przytem z nader cennej pracy p. Ignacego Uzdowskiego: „Handel zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej wytworami rolnymi w latach 1924—25. — 1928—29” (Warszawa, 1930), wydanej staraniem Związku Organizacji Rolniczej Polskiej, a ułożonej w ten sposób, że odnośne dane dotyczą roku gospodarczego (od 1 sierpnia) a nie kalendarzowego, co da

je możność zestawienia rozmiarów handlu w zależności od urodzaju.

I. LITWA.

Materiał informacyjny, który niżej przytaczam korzystając z cytowanej pracy I. Uzdowskiego, nie odzwierciedla rzecz prosta w całości rozmiarów handlu z Litwą. Wobec nieregulowanych stosunków „zielona” granica, jak ogólnie wiadomo, jest bardzo czynna, obrót zaś przez tę granicę nie może być ujęty nawet w cyfry przybliżone. Tem niemniej materiał ten zupełnie wystarcza dla zorientowania się w obecnych i przyszłych — kiedy stosunki wzajemnie zostaną unormowane — możliwościach eksportowo-importowych.

W okresie lat 1924/25 — 1928/29 bilans handlowy w obrotach z Litwą kształtował się po stronie Polski stale czynny, jak to widać z poniższej tabeli:

Import z Litwy	1924/25	1925/26	1926/27	1927/28	1928/29
ogółem, w 1000 zł.	347	158	916	822	229
%	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0
w tem import wytworów rolnych w 1000 zł.	121	132	208	577	65
%	34.9	83.5	22.7	70.2	28.4
Eksp. do Litwy					
ogółem, w 1000 zł.	14042	16984	16626	21484	16133
%	0.7	0.8	0.7	0.9	0.6
w tem eksport wytworów rolnych w 1000 zł.	4271	5285	5714	6763	2947
%	30.4	31.1	34.4	31.5	18.3
Ogółem nadwyżka eksportu nad importem w 1000 zł.	13695	16826	15710	20662	15904
— „długość” w 1000 zł.	4150	5153	5506	6186	2882

Przeciętna wartość przywozu wytworów rolnych wynosiła za rozważany okres 5-letni — 221 tysięcy zł., odpowiednio do czego wśród innych (około 80) państw eksportujących wytwory rolne do Polski, Litwa zajmuje 36-te miejsce. Przeciętna wartość wywozu wytworów rolnych za okres lat 1924/25 — 1928/29 z Pol-

ski do Litwy wynosi 4996 tysięcy zł., odpowiednio do czego Litwa w eksporcie z Polski zajmuje 20 miejsce. Przeciętne saldo w sensie nadwyżki eksportu nad importem wyraża się dla Polski cyfrą 4775 tys. zł.

Według poszczególnych grup produktów, obrót handlowy przedstawia się następująco:

a. PRZYWOZ	1924/25	1925/26	1926/27	1927/28	1928/29
I Wytwory roślinne w 1000 zł.	25	96	126	511	1
w %	20.7	72.7	60.6	88.6	1.5
II Zwierzęta i wytwory zwierzęce w 1000 zł.	96	36	82	66	64
w %	79.3	27.3	39.4	11.4	98.5
Przywóz wytworów przemysłu rolnego oraz drzewa surowego i napój obrobionego nie miał miejsca.					
b. WYWOZ	1924/25	1925/26	1926/27	1927/28	1928/29
I Wytwory roślinne w 1000 zł.	150	35	388	44	203
w %	3.5	0.7	6.8	0.6	7.0
II Zwierzęta i wytwory zwierzęce w 1000 zł.	11	16	9	13	26
w %	0.3	0.3	0.2	0.2	0.9
III Wytwory przemysłu rolnego w 1000 zł.	3939	5219	5309	6692	2694
w %	92.7	98.3	92.9	99.0	91.4
IV Drzewo surowe i napój obrobiony w 1000 zł.	151	15	8	14	22
w %	3.5	0.3	0.1	0.2	0.7

Biorąc przeciętnie za okres pięcioletni, nasze saldo kształtuje się dodatnio w odniesieniu do wytworów rolnych w sumie 12 tys. zł., wytworów przemysłu rolnego w sumie 4775 tys. zł. i drzewa — w sumie 42 tys. zł., — natomiast ujemnie w odniesieniu do zwierząt i wytworów zwierzę-

cych na sumę 54 tys. złotych, co łącznie daje dla wytworów rolnych wyżej podaną dodatnią sumę salda 4775 tys. zł. Główną pozycję wywozową stanowi wytwory przemysłu rolnego.

H—ski
(d. c. n.)

JUBILEUSZ P. ROMER-OCHENKOWSKIEJ NA ŚRODZIE LITERACKIEJ

„Pięknie, rojno i gwarnie było na 118-iej stronie literackiej: korytarz i sala przybrane kwiatami i laurami, panie w wczorajowych strojach, panowie w frakach, Jego Ekscelencja Biskup Michalikiewicz generał Żeligowski, wojew. Kiriłsk, profesorowie, literaci, dziennikarze, muzycy, plastycy, wszyscy sympatycy środowiska literackiego i liczni goście przybyli do murów „Bazylijskich”, by w dniu jubileuszu pani Romer - Ochenskowskiej złożyć jej dowód swojej sympatii i uznania.

Pierwszy przemówił Prezes Związku profesor Marian Żdziłowicz, który znał panią Helenę jeszcze jako małą dziewczynkę w Krakowie i którego łączy z rodziną Romerów długoletnia serdeczna przyjaźń. Podnosząc wszystkie zasługi pani Romer, jako wybitnej i literatki, mówił, iż czuje się szczęśliwym, iż jej przypadło w udziale słowo wstępne w radosnym dniu jubileuszu w którym przemawia nie tylko w imieniu swoim, ale jako reprezentant całego związku literatów wileńskich. W imieniu Syndykatu Dziennikarzy przemawiał p. Stanisław Kodz, po którym przemówił przedstawiciel Związku studentów Pen Klubu, Pan Roubin, w krótkich serdecznych słowach złożył powinszowania i życzenia dalszej pracy w imieniu Plastyków. Kończąc pan Hulewicz odczytał szereg depesz (przeszło 30) nadesłanych pani Romer - Ochenskowskiej w dniu jubileuszu, między innymi były depesze od p. ministra Prywatna, marszałka Senatu Rakowieckiego, od dyrektora Szynowa, dyrektora Trzcińskiego, od Związku Literatów z Warszawy, Poznania, Krakowa, Lwowa i t.d.

Naprawdę ślicznie co do formy i treści był referat pani Wandy Niedziałkowskiej. Odczytując w którym w prostej serdecznej formie zrozumiawia cały dorobek społeczny literacki i publicystyczny pani Romer - Ochenskowskiej, wyrażając nadzieję, że po 2 tomach nowel o Ludzich Tutejszych, pani Romer - Ochenskowska napisze jeszcze powieść o ziemi i ludzich tutejszych.

Po krótkiej przerwie na herbatkę, Jubilatka odczytała kilka swolich krótkich utworów prozą i wierszem.

Po wyjściu oficjalnych gości, ustawieniu i nakryciu stołów, zasiadała pani Helena Romer - Ochenskowska w gronie bliższych przyjaciół do bankietu, który przetrwał do godz. 5 rano, wytwarzając miły nastrój.

NADESLANE WEZWANIE

Upraszam wszystkich moich dłużników o niezwłoczne wpłacenie do kasy mojej całej zaległej należności wraz z procentami i kosztami, lub, gdyby to przekraczało narazie możliwości płatniczą, o wejście za mną w porozumienie co do pewnego rozterminowania części należności.

Przedzam, że zmuszony przez sy tuację (patrz ogłoszenie Sądu Okręgowego z dnia 16 b. m. i moje komunikaty z dn. 18 b. m.) od tych wszystkich, którzy nie pospieszą z zaliczeniem za mną spraw swojej należności, takowa wraz z kosztami egzekucyjnymi ściągania będzie przy udziale władz sądowych lub administracyjnych z całą bezwzględnością.

Pozostawienie niniejszego wezwania mego do dnia 10 lutego r. b. bez skutku będzie uważało za chęć uchylenia się od dobrowolnego zaliczenia sprawy i po tym terminie przystąpię do przymusowego ściągania należności.

ZYGUNT NAGRODZKI

Skład maszyn i narzędzi rolniczych WILNO, Żawalna 11 - a.

PROTEST NA 4 ZŁ. 50 GR. Z 14 ŻYRANTAMI.

Fabryka ram J. Cwilicha w Łodzi mieszcza się przy ul. Narutowicza 11, otrzymała w swoim czasie na pokrycie jakiejś różnicy w należności weksel, na zł. 4 gr. 50.

Weksel ten, przy pokrywaniu przez firmę należności, został puszczony w obieg. Zanim nadszedł termin płatności, był w rękach 14 osób, następnie jednak poszedł do protestu.

DO NABYCIA
WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
I ADMINISTRACJI „SŁOWA”
KSIĄŻKA
„DALEKI WSCHÓD
W POLITYCE ŚWIATOWEJ”
WŁADYSŁAWA STUDDNICKIEGO
Cena 5 zł.

ZABÓJCA STARUSZKI Z UL. POPŁAWSKIEJ skazany na karę śmierci przez powieszenie

W dniu wczorajszym, w Sądzie Okręgowym na ławie oskarżonych zasiadło trzech oskarżonych: Bolesław Kołodzin lat 21, Ignacy Wiktorowicz lat 22, Ignacy Michałowicz lat 23. oskarżeni z art. 455 cz. 12 o morderstwo w celu rabunku sp. Franciszki Kołodzinowej lat 62, babki pierwszego z oskarżonych.

Prócz nich odpowiada z wolnej stopy jubiler Oszer Chaim z art. 616 za to, iż od oskarżonego B. Kołodzina zakupił biżuterię oraz złote koperty od zegarków, pochodzących z kradzieży.

Sprawa miała przebieg następujący:

W nocy z dnia 27 na 28 września 1930 roku korzystając z nieobecności dziadka swego (portjera kina „Helios”) Bolesław Kołodzin po uprzedniej znowle z Wiktorowiczem i Michałowiczem, po wyjściu z kina, o 11 na w lokalu przy ul. Popławskiej, wtargnął do mieszkania, w którym spała babka sp. Franciszka Kołodzinowa.

Przejęcie mieli zamiar zabrać pieniądze i biżuterię, stanowiącą oszczędności i całe mienie Kołodzinów.

Cdy zbudzona zszerm sp. Kołodzinowa przebudziła się i zobaczyła jakieś postacie, krzając po mieszkaniu, zawołała o ratunek. Sflaszeli tem przestępcy, chcąc uniknąć złamania, rzucili się w stronę staruszki, przyciemniając Bolesław Kołodzin ściskał babkę swą za gardło, Michałowicz zakneblował jej usta i zaczął szmuka szmuka, a Wiktorowicz wiazał ręce.

Po chwili zbrodniarze przekonawszy się, że staruszka nie daje znaków życia, rozbili siłą kufry, gdzie według wskazań Bolesława K. znajdowały się pieniądze, zabrali ze schowków biżuterię, ruble srebrne i drobne oszczędności Kołodzinów w złotych polskich i zbiegli.

Po dokonaniu morderstwa podzielił

lup zaś kłejnoty dostały się B. Kołodzinowi, który następnie sprzedał je przed Hala Mieską. Przeprowadzone energiczne śledztwo, doprowadziło do schwytania trzech współwinnych. Przewód sądowy wykaszał ich winę, do której się zresztą wszyscy trzech przynali.

W trakcie przewodu dowiadujemy się, że dzieckowie od lat najmłodszych byli wychowywani Bolesława, że otaczali go opieką i miłością, nie zasnali jednak wdzięczności od wnuka, okradł ich i uczyć się nie chciał, z domu uciekał.

Nie brak było i momentów w grozę brzemiennych. Głównie w chwili, gdy rzeczoznawca prof. dr. Szylling / Siengalewicz w rzeczowym wywodzie opowiada o mękach przedśmiertnych denatki, o przekrwieniu płuc (dowód uduszenia), skutkiem czego nastąpiła śmierć. Dowody rzeczowe, chusta z plamami krwi, przedmioty znalezione na miejscu zbrodni. Oskarżonym przydzielono obronę z urzędu. Chaima Oszerę broni adw. M. Engiel.

Po przesłuchaniu stron, w których przemówienie mecenasa Engla przykuwa uwagę audytorjum, Sąd udał się na naradę i po piętnastominutowej przerwie ogłosił wyrok o mocy kłótowej:

Bolesław Kołodzin zostaje skazany na karę śmierci przez powieszenie, Ignacy Wiktorowicz i Ignacy Michałowicz skazani na bezterminowe ciężkie więzienie.

Oskarżonego Oszerę Chaima sąd postanowił dla braku dowodów zwolnić od winy i kary.

Wiktorowicz i Michałowicz wnieśli o apelację. Kołodzin błąd w spokoju wyroku wysłuchał.

Oskarżał prokurator Rudkiewicz. Przewodniczył s.s. o. Miłaszewicz.

LIST DO REDAKCJI

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! W niektórych pismach przesłana notatka Ironikarska (płatne) ukazała się jako ogłoszenie, w której raz zestawienie profesji z wymienieniem tytułu poprzedniego urzędowania.

Notatka kronikarska o wycofaniu się z polityki i przejściu do działalności na innym polu jest zupełnie na miejscu i sam czytałem parę lat temu wzmiankę w gazetach francuskich, że Millerand, b. prezydent Francji otworzył biuro adwokackie przy jakiejś, już dziś nie pamiętam ulicy.

Umieszczenie zaś tejże notatki w postaci ogłoszenia byłoby nieostojne, co się stało obecnie: notatkę, stereotypowo sformułowaną, jedne pisma umieszczyły jako wzmiankę, inne — jako ogłoszenie.

Upraszam o uprzejme zamieszczenie wyjaśnienia wytworzonego nieporozumienia. Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku, z którym się kreślę

prof. J. Szynalski.

„Byle handel szedł”

Znakomity mistrz cechu fotografów wileńskich, onże „fotograf” p. Bułhak uważał za stosowne zareagować (jak zwykło, w sposób niewyszukany) na wzmiankę recenzyjną, umieszczoną w „Słowie”.

W notatce swej (Dz. Wł. N. 18) stara się p. Bułhak dowiedzieć, iż order „Polonia Restituta”, którym został zaszczycony za swą działalność artystyczną i za propagandę zagraniczną, w zestawieniu z medalami i dyplomami wystawowymi, „stapowi całość integralną”.

Jesteśmy przekonani, że gdyby p. Bułhak zechciał się zwrócić do Kapituły orderu, otrzymałby należyte wyjaśnienie, stwierdzające, że między orderem państwowym a medalem wystawowym jest zbyt wielka różnica.

Odniesienie państwowe nie ustala stopnia talentu artystycznego, lecz wskazuje na pożytek, jaki państwo ma z tego talentu. Na wystawach zaś dają się nagrody za poszczególne eksponaty.

Wskutek tego, powstaje różnica między stopniem, lecz i w charakterze nagrody, z tego zaś wypływa obowiązek innego traktowania odznaczeń.

Reklama, w rodzaju umieszczonej przez p. Bułhaka, na okładce pięknego zeszytu, jest niezawodnie nieśmaczną, lecz nie wyklucza możliwości zaznaczenia wszystkich nagród. Np. ogłoszenie: „Pan X, kawaler orderu takiego a takiego, otrzymanego za to a to, prowadził pracownię taką a taką”. Za eksponaty otrzymał na wystawach następujące nagrody” etc., takie ogłoszenie dowodziłoby próżności ludzkiej, lecz nie wywoływałoby protestu.

Metody p. Bułhaka w robieniu sobie reklamy są ogólnie znane.

Autor już historycznego afisa: „Kto kocha Matkę Boską, musi kupić album z fotografiami Bułhaka” — nie przebiera w środkach, kierując się piękną kupiecką zasadą:

— „Byle handel szedł”.

Ale co wolno cechownemu majstrowi, nie wypada artykuły i nie wolno kawalerowi orderu!

Trzeba mieć większy szacunek do siebie samego.

Kolekcje znacznych pocztowych wycisków wyprzedaje we wtorki i piątki w g. 17—19 do 1 marca b. r. Stara 3. (Zwierzniak).

— Występ Lucy Messal W niedziele, dnia 25-go bm. o godz. 8.30 w. w sali teatr. Lwowa wystąpi wielka artystka scen stołecznych, ulubienica Warszawy p. Lucy Messal.

Świetna artystka wystąpi w arcywesołej rewii p.t. „Pod Messalką”, w otoczeniu Stępnego, Świętego, Kazimierza Szerszynskiego, Świętego parv tancerzy, Elżbiety i Henryka Wierzyńskich, oraz Adama Bartakowicza. Akompaniament objął p. Aleksander Piotrowski.

— Sala Konserwatorium Muzycznego w Wilnie, ul. Wielka 47 (wejście od Kniśki) w niedziele dn. 25 stycznia 1931 r. 3-ci Koncert Kameralny Wileńskiego Zespołu Kameralnego im. St. Montuski, w programie:

(dalsy ciąg kroniki na str. 4-iej)

MŁOCARNIE, KILNIE, WIALNIE I SIECZKARNIE różnej wielkości i systemów, z pierwszorzędnymi fabrykami, poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Żawalna 11-a
ceny niskie

TEATR I MUZYKA

— Teatr miejski na Pohulance. „Bettejka Wileńska”. Dziś o godz. 4.30 pp. „Bettejka Wileńska” Romer - Ochenskowskiej. Z powodu przypadającego 25-lecia pracy autorki na niwie społecznej.

— „Papa - kawaler”. Dziś o godz. 8 w. po raz trzeci komedia Carpentera „Papa - kawaler”.

— „Interes z Ameryką”. Dziś o godz. 8 w. ukaże się po raz drugi świetna komedia Francka i Hirsfelda „Interes z Ameryką”.

— Niedzielne przedstawienia popołudniowe. W nadchodzącą niedzielę dnia 25-go b. m. w obu teatrach miejskich odbędą się przedstawienia popołudniowe po cenach znizowanych.

W teatrze na Pohulance ujrzymy o godzinie 3.30 pp. „Dzielną wojak Szewiek”. W Lutni ukaże się o godz. 3.30 pp. „Ergo tyczna kuzynka” L. Verneila.

nie muzyka klasyczna: Haydn, Mozart i Beethoven.

Początek o godz. 8.15 w. — Jaskielka, w sali gimn. im. J. Lelewela, w Mielkowie 38, dnia 24 i 25 stycznia o godzinie 17.

CO GRAJĄ W KINACH?

Hetjós — Tajemnica lekarza.
Sylowy — Niebezpieczeństwo przyszłości.
Światowid — W noc po zdradzie.
Wanda — Bicz Boży.
Casyo — Czarna gwiazda.
Kino Miejskie — Sokół prerji.
Pan — Dziewica Kairu.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Wypadki w ciągu doby. Od 22 do 23 bm. zanotowano w Wilnie wypadków 32. W tym kradzieży 5, oświata 7, przekroczeń administracyjnych 8.
— Nieudana kradzież u podprokuratora wojkowego. Podprokurator Sądu Wojkowego mjr. Cholewo (Zawalna 22) zameldował o usiłowaniu okradzenia jego mieszkania przez Bielskiego Stanisława i Zdanowskiego Kazimierza, których na miejscu kradzieży żołnierze zatrzymali.
— Zatrzymanie. Zostali zatrzymani Bohdanowicz Antoni (Klonowa 30) i Kozłowski Michał (Dobry Rad 4) na kradzieży węgla na stacji towarowej m. Wilno na szkole Dyrekcji Kolejowej w Wilnie.
— Tarasiewiczowa Aniela (Bonifratska 10) zameldowała policji o kradzieży pantofli damskich przez Stefanową Marię, która po dokonaniu kradzieży zbiegła.
— Korsakowski Kazimierz (Nowogrodzka 28) skradziono bieliznę. Nadreslanską Marię ze skradzioną bielizną zatrzymano.
— Sprawki kradzieży. Ustalono, że kradzieży artykułów aptecznych na szkole Sokolowskiego Salomona (Portowa 3) na sumę 1500 zł. dokonał Łukjanow Aleksy dezerter 41 pp. którego jak donosiliśmy, zatrzymano.

— Kradzieże. Henacki Janinie (Zawalna 16) skradziono garderobę męską wartości 650 zł.
— Dwulicowy Szołomowicz (Kwaszewska 9) skradziono 12 skrzyń izolatorów elektrycznych wartości 500 zł. z korytarza w domu przy ul. Trockiej 8.

OFIARY

W.P. na inteligentną rodzinę z 2, na Dom Dzieciątka Jezus z 1.

Kącik Grafologiczny

Uciekinierka 1920 r. Szanowna Pani — pisała wyrobieńmiem pisma przez pedagogów i kłótni, przejawia się zawsze nieszczęśliwie.

Ludzie, — jak przestała może sama Pani zamieszkała, zmieniając swój charakter pisma nietylko z biegiem czasu, ale i przy każdej okazji.

Czy to pisać jest miłośny, czy to kłótni, — pisać pisze się do wierzyciela, inaczej do ukochanej.

Ład. Pani, łaskawie mi przesyła, nosi bardzo znamienne cechy powściągliwości, rezerwy, nawet ostrożności. Literki są ciętne, krótkie, raptem.

Droga Pani! przewidywać mi jest bardzo trudno (na podstawie listu) czy wróci Pani do swych stron. Ponieważ jednak posiada Pani dużo wytrwałości i życiowości, doczeka zapewne, jak mi wszyscy, tej radości chwili.

Znamienne cechy charakteru Pani jest uczuciowość, która kieruje się Pani w życiu niejednokrotnie miast rozsądkiem i o Pani nieraz dużo dla nas. Kończąc na tem życząc Pani wytrwałości. Proszę mi wierzyci — po złej zimie nastąpi radość wiosna.

Finał. Drogi Finał, każdy z nas — ludzi przeciętnych — jest o tyle stary o ile nim się czuje.

Nie zdziwił mnie nagłówek listu (tak różnie do mnie pisała), ale zdumiał mnie ślad ciąg listu. Ja nie redaguje nekrologów, sam kocham życie, a to wszystko, co ze śmiercią jest związane jest mi niemiłe.

A teraz uważa: O ile Pan zostawił mi bliższą coś po śmierci — będzie Pan miał nekrolog zawieszony od pochwal. O ile Pan nie zostawił — będzie krótka wzmianka, a redakcja pism mało zarabia.

Mimo „skruszenia” — dużo życiowości, energii, stanowczości.

Ala te dane nie nadają się do nekrologu. Poszukajmy dalej, — nerwy i duża inteligencja. Zamierzam porządku, dużo odzucia estetycznego.

W. WILLIAMS.

15) Mortimer

— A jeśli już jest rozstrzelana? — powtórzył dyrektor, patrząc badawczo na Strangwayse'a.

Wieżę zmienił się nagle, w oczach migłał przestach.

— Zrobiłby wszystko, co by było w mej mocy, żeby ją uratować! — rzekł głośno. — Ale ona zdradziła mnie, przeszkodziła w wykonaniu misji. Panowie nie mają pojęcia o tem, jaka panuje u nas dyscyplina. Niema nic na świecie takiego, czegoby oficer pruski nie poświęcił dla obowiązku. Znam dobrze swoją obowiązującą i powinienem być go wykonać. A ona, zamiast dopomóc mi, weszła w konflikt z Ocwodem, i tą dziewczyną, którą znalazł się na gorze. To jej wina, że nie wypełniłem polecenia. Nie żal mi jej. To ja wsunąłem do jej ubrania kompromitujące dokumenty, które tam znalazł się. Właściwie nie ja, a Belford, który chciał w ten sposób odrzucić na nas podejrzenia.

Ja liczyłem na to, że wy, Angli, jesteście zbyt sentymentalni, żeby rozstrzelać kobietę. Myślałem, że posadzę ją do więzienia na kilka lat. Ja sam zabiłem ją, jak zabiłem Rice'a gdyby nie to...

Głos jego zadął i urwał się: — Gdyby nie co? — zapytał dyrektor.

— Gdyby nie była moja żona!

ROZDZIAŁ XXXI

Sto tysięcy funtów sterlingów. Był jasny słoneczny ranek. Wybrzeże i stopnie kamienne, wiodące ku morzu były pokryte lodem. Morze było

Z SĄDÓW RADJO WILEŃSKIE

SOBOTA DNIA 24 STYCZNIA

11.58: Czas.

12.05 — 12.10: Koncert popularny (płyty) 1) „Fikant Szabos” (kant. Rosenblatt) 2) Der Najer Omar Rabbi Elizor. (Kant. Rosenblatt) 3) R. Zeh. 4) Men delsson — Majowy wietrzyk 5) Czajkowski — Andante cantabile z kwartetu. 6) Chopin — ballada. Nr. 3. (fort. — B. Moślewicz) 7) Proch — Wariacje (A. Sugie menth) 8) Dworzak — Humoreska (M. Li man) 9) Czajkowski — Marsz słowiański.

15.25 — 15.31: Progr. dzienny.

15.30 — 15.59: „Mała skrzyneczka” — listy dzieci omówi Ciocia Hala.

15.50 — 16.10: Skrzynka pocztowa rad jotechniczna z Warsz.

16.15 — 16.45: Koncert życzeń (płyty).

16.45 — 17.15: Koncert z Warsz. (Ką cik dla młodych talentów).

17.15 — 17.40: „Wyprawy narciarskie w Alpach” — odcz. z Katowic wygł. dr. K. Zaluski.

17.45 — 18.45: Aud. i koncert dla dzieci z Warsz.

18.45 — 19.00: Kom. Wil. Tow. Org. i Kół Roln.

19.40 — 19.55: Pras. dziennik radj. z Warsz.

20.00 — 20.19: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

20.15 — 20.30: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

20.30: Muzyka lekka z Warsz.

22.00: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

22.15: Koncert chopinowski z Krakowa.

22.50 — 24.00: Kom. i muzyka tan. z Warsz.

24.00 — 24.15: Pras. dziennik radj. z Warsz.

24.15 — 24.30: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

24.30 — 24.45: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

24.45 — 24.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

24.55 — 25.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

25.10 — 25.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

25.25 — 25.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

25.40 — 25.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

25.55 — 26.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

26.10 — 26.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

26.25 — 26.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

26.40 — 26.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

26.55 — 27.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

27.10 — 27.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

27.25 — 27.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

27.40 — 27.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

27.55 — 28.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

28.10 — 28.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

28.25 — 28.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

28.40 — 28.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

28.55 — 29.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

29.10 — 29.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

29.25 — 29.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

29.40 — 29.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

29.55 — 30.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

30.10 — 30.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

30.25 — 30.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

30.40 — 30.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

30.55 — 31.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

31.10 — 31.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

31.25 — 31.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

31.40 — 31.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

31.55 — 32.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

32.10 — 32.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

32.25 — 32.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

32.40 — 32.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

32.55 — 33.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

33.10 — 33.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

33.25 — 33.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

33.40 — 33.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

33.55 — 34.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

34.10 — 34.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

34.25 — 34.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

34.40 — 34.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

34.55 — 35.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

35.10 — 35.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

35.25 — 35.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

35.40 — 35.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

35.55 — 36.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

36.10 — 36.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

36.25 — 36.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

36.40 — 36.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

36.55 — 37.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

37.10 — 37.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

37.25 — 37.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

37.40 — 37.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

37.55 — 38.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

38.10 — 38.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

38.25 — 38.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

38.40 — 38.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

38.55 — 39.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

39.10 — 39.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

39.25 — 39.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

39.40 — 39.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

39.55 — 40.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

40.10 — 40.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

40.25 — 40.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

40.40 — 40.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

40.55 — 41.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

41.10 — 41.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

41.25 — 41.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

41.40 — 41.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

41.55 — 42.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

42.10 — 42.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

42.25 — 42.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

42.40 — 42.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

42.55 — 43.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

43.10 — 43.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

43.25 — 43.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

43.40 — 43.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

43.55 — 44.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

44.10 — 44.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

44.25 — 44.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

44.40 — 44.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

44.55 — 45.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

45.10 — 45.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

45.25 — 45.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

45.40 — 45.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

45.55 — 46.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

46.10 — 46.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

46.25 — 46.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

46.40 — 46.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

46.55 — 47.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

47.10 — 47.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

47.25 — 47.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

47.40 — 47.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

47.55 — 48.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

48.10 — 48.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

48.25 — 48.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

48.40 — 48.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

48.55 — 49.10: Koncert chopinowski z Krakowa.

49.10 — 49.25: Telef. od naszego gene wskiego korespondenta.

49.25 — 49.40: „Miłość w filmie” — tel. wygł. Leszek Szczęśliwski.

49.40 — 49.55: „Konsertym z mankietu” — feljton z Warszawy — wygł. B. Hertz.

KINO

MIEJSKIE

SALA MIEJSKA

Ostrowska 3.

KINO-TEATR

„HELIOS”

ul. WILEŃSKA 38.

Tel. 926.

Dźwiękowe kino

„HOLLYWOOD”

Mickiewicz 22.

Dźwiękowe kino

„CASINO”

WIELKA 47.

KINO-TEATR

„P A N”

WIELKA 42

Kino-Teatr

„STYLOWY”

WIELKA 36.

KINO-TEATR

„P A N”

WIELKA 42

KINO-TEATR

„P A N”

WIELKA 42

KINO-TEATR

„P A N”

WIELKA 42

KINO-TEATR

„P A N”

WIELKA 42

KINO-TEATR

„P A N”